

JASEŁKA

MARYA KONOPNICKA - PIOTR MASZYŃSKI

JASEŁKA

JASEŁKA

NAPISAŁA: MARYA KONOPNICKA

MUZYKA

PIOTRA MASZYŃSKIEGO

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI POLSKIEJ
BERNARDA POŁONIECKIEGO, AKADEMICKA 2a
WARSZAWA: GEBETHNER I WOLFF.

MARYA KONOPNICKA

JASEŁKA

CZĘŚĆ I.: SŁOWA.

OZDOBIŁ: JAN BUKOWSKI

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ
W KRAKOWIE - 1906 ROKU

SPIS RZECZY:



CHŁOPCY Z GWIAZDĄ TRZEJKRÓLOWĄ.

. . . .

Wędrowali Trzej Królowie
Z za dalekich mórz,
Nie wiedzieli, że za nimi
Idą łany zbóż.
Nie wiedzieli, że do szopy
Wszystkie nasze walą chłopy,
Na tę jasność zórz.
Słucha jeden, słucha drugi.
Zkąd tak cudny głos?

A to śpiewa nasz skowronek
    Za pobrzękiem kos!
A to nasze łany, grzędy
Przyśpiewują im kolędy,
    Wskroś porannych ros!
Przyszli króle do Betleem,
    Aż tu nowy cud!
Pyta Jezus: „A gdzież chłopy
    Co tu przyszły z bud?
Gdzie Mazury, Krakowiaki,
Kujawiaki, Łęczycaki,
    Gdzie mój cały lud?
Nie zawstydzi się przed królmi
    Za swe dary chłop!
Nad kadzidło i nad myrrę,
    Pachnie żytni snop!
A pszenica się migota —
Od szczerego cudniej złota,
    Pod niebieski strop!
I stanęli wszyscy kołem,
    Tak, jak wyszli z chat;
I huknęli: „Pochwalony!“
    Na caluśki świat.
Odhuknęły góry, lasy:
— „Pochwalony po wsze czasy
    Bóg nas i nasz brat!“

PIAST.

Od granicy do granicy
Chodzi stary Piast z Kruszwicy,
Chodzi polem jednem, drugiem,
Oboruje ziemię pługiem.
Gdzie zaorze rolę czarną,
Tam się ludzie po chleb garną,
Gdzie zabrzęczy jasną kosą,
Tam się pieśni polem niosą.
Jak zamarżnie w Wiśle woda,
To u Piasta siwa broda,
Jak się wiosna puści gajem
To zakwita broda majem!
A ty Piaście, setny dziadu
Powiedzże mi dla przykładu
Czy od chleba, czy od wody,
Zawsześ rzeźki, zawsześ młody?
— Ni od chleba, ni od wody
Zawszem rzeźki, zawszem młody,
Tylko z pracy nad tym łanem,
Nad tem polem ukochanem.

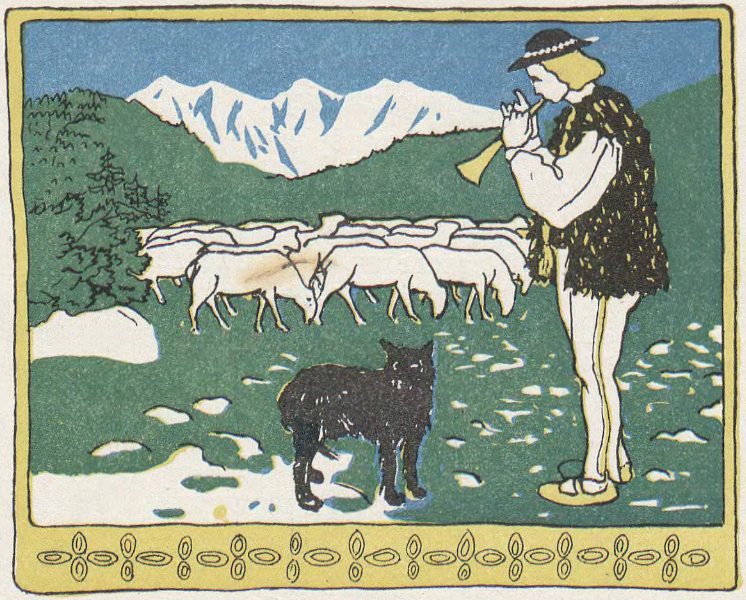


MAZUR.

(Kilka par razem).

Hej-ha!... Na bok, z drogi,
Bo tu idzie mazur srogi!
Hej-ha! Dalej z szopy,
Przed mazurem na bok, chłopy!

Jak się mazur roześmieje,
To i zorza nam zadnieje,
Jak się mazur roześpiewa,
To zahuczą w lasach drzewa!
Podkóweczka iskry krzesze,
Bocian klaszcze na mej strzesze,
Za tą strzechą, za bociana,
Szedłbym w ogień po kolana!
Hej-ha! Parą, parą,
Za tą Wisłą, za tą starą,
Hej-ha! Zgodą, zgodą,
Za tą modrą, za tą wodą!
Jak łan długi kosa brzęczy,
Dziwują się ludzie tęczy.
Oj nie tęcza to, ludkowie,
Tylko nasi mazurowie!
Dziewczę z sierpem, ponad łanem
Świeci liczkiem malowanem,
Polny maczek u warkocza
Robotnica to ochocza!
Hej-ha! Razem z góry,
Huczą basy, rzną mazury!
Hej-ha! Razem zgodą,
Za tą Wisłą, za tą wodą!



OWCZAREK.

Przelecieli w tym taneczku,
Jako złota mgła,
A owczarek za owcami,
Na fujarce gra.
Dalej, dalej, owce moje,
Dalej na pole!
Przepłynęły jasne zdroje,
Wzięły mi dolę!

Pastuszka z gęśmi.

— A i czegóż tak żałośnie
Owczareczku grasz?
Kiej nam młodo trawka rośnie,
Łan zakwita nasz?

Owczarek.

— Nie pocieszy trawka młoda,
Nie pocieszy mnie,
Płyną lata, jako woda,
Żyć sierocie źle!
Pod ten krzyżyk, pod pochyły,
Owce moje gnam,
I u starej tej mogiły
Na fujarce gram.

Pastuszka.

Wiatr porywa twoje słowa,
Niesie je gdzieś w dal...
Smętnem echem brzmi dąbrowa
Sieroty jej żal!

Owczarek.

Dalej, dalej, owce moje
Dalej na pole!
Przepłynęły jasne zdroje
Wzięły mi dole!

(Pastuszka mówi patrząc pod słońce):

Stój, stój, krakowiaki idą.

KRAKOWIAKI.

Jaś.

Krakusowa góra słoneczkiem się pali,
U mojej Kasieńki świeci bicz korali.
I korale krasne i słoneczko jasne,
Ale najmilejsze Kasi serce własne!

Kasia.

Krakusowa góra kwiatem się odziała,
Na moim Jasieńku ferezyja biała!
Ferezyja biała, pasik nabijany,
Nad wszystkoś mi drogi, Jasieńku kochany!

Jaś.

Zapłonęła zorza, zapłonęła młoda,
Powiedz mi Kasieńko, zkąd twoja uroda?
Czy z tej modrej wstęgi, czy z kwietnego wianka,
Czy z tego żeś, Kasiu, nasza krakowianka.

Kasia.

Płynie Wisła płynie, tylko szumi woda,
Powiedz mi Jasieńku, zkąd twoja uroda?
Czyli z tego pasa, czyli z tej sukmany,
Czyli żeś, Jasieńku, krakowiak kochany.

Razem.

Krakowie! Krakowie! Starodawny grodzie,
Dziwują się ludzie tej twojej urodzie,
Dziwują się ludzie, kiwają głowami
Kiedy krakowiaczek, brzęknie podkówkami.

(Śmieszek wpada z trzepaczką i mówi):

Wesele! Wesele! krakowskie wesele!
Prosimy o miejsce, choćby mało wiele!
Nie dacie nam miejsca,
To przetrzepiem sami,
Weselną trzepaczką, ze stu dzwoneczkami,
A kysz myszy,
Która słyszy?
Która głucha,
Niech nie słucha,
A kysz! a kysz!



KRAKOWSKIE WESELE.

Chór.

Zakwitła nam ruta,
Zakwitło nam ziele,
Z hukiem, z brzękiem jedzie,
Krakowskie wesele.
Koniki parskają,
Druchenki śpiewają,
A swacha ze swatem
Miodem przepijają.

Druchny.

Chodziła tu zorza,
Od morza do morza;

Poglądała w chaty,
Gdzie dzieweczka hoża.
    Zobaczyła Kasię
    Kiedy płótno tkała,
    Zapłonęła złotem
    Jasiowi znać dała.

Drużbowie.

Szykujże, Jasieńku,
Konia cisawego,
Nie żałuj mu siana
Ni owsa złotego!
    Otwierajże, ojcze,
    Malowaną skrzynię,
    Jużci Jaś do chaty
    Bierze gospodynię!

Druchny.

Kowane kółeczka
    U pasika dzwonią
Jeszczeć jej nie bierze,
    Tylko kłania o nią.

Drużbowie.

Po niebie, po modrem,
    Gwiazdeczki migają.
Ledwo się pokłonił,
    Jużci mu ją dają!

Druchny.
Drużbowie, drużbowie,
Jeździli po polu,
Nie poznali żyta,
Narznęli kąkolu!
    A z tego kąkolu
    To same otręby
    Jedzą drużby kołacz,
    Wykrzywiają gęby.

Drużbowie.
Druchenki, druchenki,
Szykują sukienki,
Połamały igły,
Wzięły chłopcom widły!
    Całą nockę szyją
    I caluśkie rano,
    Jak do tańca poszły
    Pruszy się z nich siano!

Chór.
Zakwitła nam ruta,
I majowe ziele,
Z brzękiem, z trzaskiem jedzie
Krakowskie wesele!
    A grajże muzyka
    A nie żałuj smyka!
    Niech krakowska śpiewka
    Serce nam przenika!



CYMBALISTA.

Dram... dram... dram...
Wiwat cały dom!
Panowie, drużbowie,
Sławni gospodarze!
A kto Jankielkowi
Na cymbałkach każe?

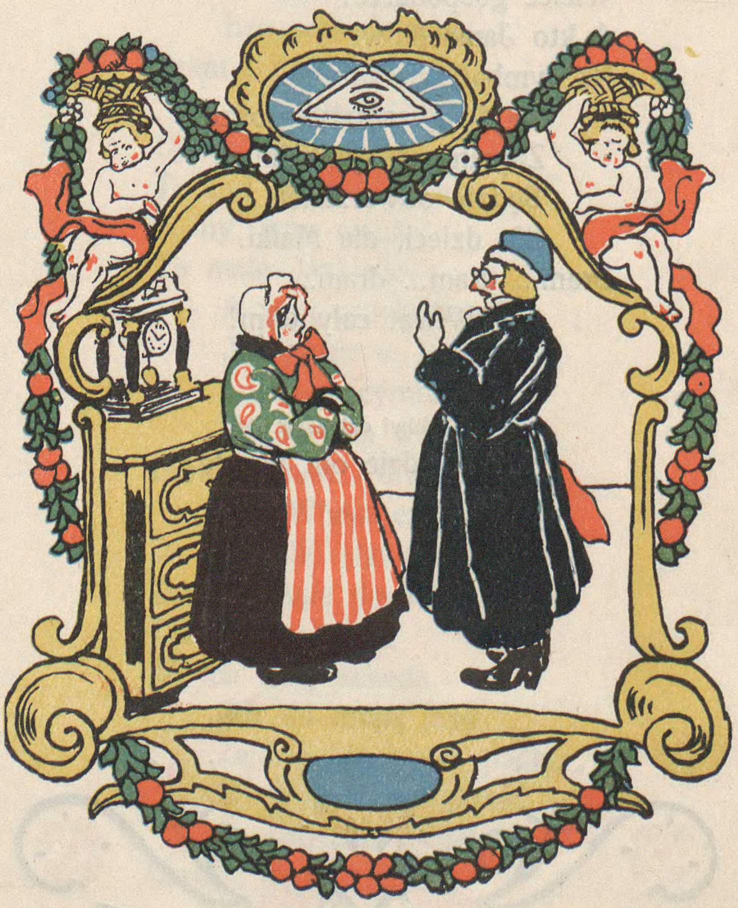
Nie byłoby dzionka
Bez złotego słonka,
Nie ma i wesela
Bez tego Jankiela.
Dram... dram... dram...
Wiwat cały dom!
Ojciec mego ojca,
To był Jankiel wielki,
A my, jego wnuki,
To małe Jankielki.
A nam przykazywał
Jak amen w kościele,
Coby na cymbałkach
Grywać na wesele.
Dram... dram... dram...
Wiwat cały dom!
Te cymbałki sławne,
Znają pieśnie dawne,
Tera insza moda,
To ich tutaj szkoda.
Jak do mojej izby
Zajdzie kto z przypadku,
To mu zagram pieśni
Po Jankielu dziadku.
Dram... dram... dram...
Wiwat cały dom!

Nu, panowie drużby
Wielce gospodarze!
A kto Jankielkowi
Na cymbałkach każe?
    Za dwa, za trzy grosze,
    Zagram na cymbałki,
    Będzie obwarzanek
    Dla dzieci, dla Małki.
Dram... dram... dram...
        Wiwat cały dom!

(Mówi oglądając się):

Nu? A gdzie oni poszły?

ORGANISTA I ORGANIŚCINA.



Ona. A niechże ich!
On. In nomine
Benedictus!
Ona. Chyba zginę!
Jak tu chłopski kożuch cuchnie!
On. Toć-że człeku nos aż puchnie
(Kicha): — A psik!
Ona. Na Kleparzu, na Podgórzu,
Narobili pełno kurzu,
Jak tabaka w nosie cwierci.
On. Panie, zbaw od nagłej śmierci.
Ona. — A psik!
On. Co za ludzie? co za czasy!
Żebyż krążek choć kiełbasy!
Ona. Żebyż pasek choć słoniny,
Dla pani organiściny.
On. — A psik!
Ona. Nakrzyczeli...
On. Naśpiewali...
A co dali?
Ona. Nic nie dali!
On. A żeby ich beczek trzysta
Jakem, Jacek organista.
Razem. — A psik! (Wyglądają):
Od włóczęgów aż się roi,
Człowiek z nosem nie obstoi.
— A psik!



FLIS.

(Mówi):

Niechaj będzie pochwalony! Niedaleko z drogi.
Toć wypocznę se drobine.. Wyprostuję nogi.

(Śpiewa):

Wędrowały flisy,
Przez dalekie światy —
Przystał do nich Stacho,
Od matki, od chaty.

Przystał do nich Stacho,
Do Gdańska popłynął,
I morze zobaczył
I przecie nie zginął.
Nie strzegła go matuś,
Nie strzegła go miła,
Tylko ta Wiselka
Na tratwie nosiła.
Nosiła na tratwie,
Na galarze niosła,
Śpiewała mu pieśnie,
Za tym pluskiem wiosła.
Oj masz ty dwie matki,
Flisaku, nieboże,
Jedna ciągnie do dom,
A druga na morze.
I sam flisak nie wie,
Która więcej droga,
I do Wisły tęskni,
I do chaty proga.
To na wioskę pojrzy,
To pojrzy ku rzece —
Miejże was Bóg obie,
W swej świętej opiece!



KOWALE.

Głos.

Dalej chłopcy, do roboty,
Dalej dmijcie w miech!
W górę, w górę nasze młoty,
Iskry, śpiew i śmiech.
Niech tam sobie baby stare
Tak pracują, jak za karę,
A w nas inszy duch!

Chór.

Każdy kowal zuch!
Huku! puku! huku! puku!
W naszej kuźni pełno stuku,
W naszej kuźni iskry świecą,
Nasze pieśni z niemi lecą,
Bo jest kowal zuch!

Głos.

Nie wypuszczaj z ręki młota,
Choć na czole pot!
Póki w kuźni jest robota,
Niechaj bije młot!
Tylko stare niedołęgi
Parzą palce o obcęgi,
A w nas inszy duch!

Chór.

Każdy kowal zuch!
Huku! puku! huku! puku!
Przy kowadle pełno stuku,
Przy kowadle człowiek żyje,
Serce w piersi raźniej bije,
Bo jest kowal zuch!

Głos.

Po co smutek nam na czole,
Po co w oku łza?
Przekuć może swoją dolę,
Kto młot w ręku ma!
    Dalej chłopcy, do roboty,
    W górę czoła, w górę młoty,
    W piersi nowy duch.

Chór (odchodząc ciszej):

    Każdy kowal zuch!



KUJAWIAKI.

Kowale, kowale,
Okujcie nam koła
Idzie tutaj od Kujawów,
Kompanja wesoła!
    Kujawy, Kujawy,
    Ty stara ziemico!
    Obsiał ciebie sam Pan Jezus,
    Żytem i pszenicą.
Nie obrodzisz jednem,
To obrodzisz drugiem,
Nie będzie ci ten Kujawiak,
Darmo chodził z pługiem.
    Nie obrodzi żyto,
    To obrodzi proso,
    Nie będzie ci ten Kujawiak,
    Zimą chodził boso.
Nie obrodzi proso,
To obrodzi hreczka,
Nakupi se w kramie wstążek,
Kujawska dzieweczka.
    Kujawiak, kujawiak,
    Śliczna kujawianka,
    Będziewa se tańcowali
    Do białego ranka.

Stanęło słoneczko,
Z nieba się dziwuje,
Kiedy ci ten kujawiaczek
Oberka tańcuje!



OBEREK.

A zagraj-że od ucha,
A nie patrz żem koniucha!
Siwa owca, koń cisawy,
Niemasz ziemi nad Kujawy!
Hu!

Kujawianka krowy pasła,
Nazbierała garniec masła,
Garniec masła, dzieżę chleba,
A czegóż jej więcej trzeba?
Hu!

Jak oberek, to oberek!
Misa kaszy, łokieć szperek,
Misa kaszy tatarczanej,
U Zosieńki, u kochanej.
Hu!

Chodziłem ja po wygonie,
Pasałem ja siwe konie,
Jakem ujrzał twą urodę
Poszły siwe konie w szkodę.
Hu!

A bój-że się boskiej kary,
Żem ja wydał dwa talary,
Dwa talary, złotych troje,
Za te czarne oczy twoje!
Hu!

Jak tańcować, to tańcować,
Podkóweczek nie żałować!
Choć kulawy, wstawaj z ławy,
Niemasz ziemi nad Kujawy!
Hu!

DRUCIARZ.

(Woła za sceną):

...Garnki... miski... drutować!

Kujawiak (mówi):

Co ta drutować kiej wszystko nowe!
Chłopaki jak szkło, dziewuchy sam kwiat!

Inni.

Ale! A ino! Chcesz śpiewać, to se śpiewaj.
A nie, to my cię zara wydrutujem ze szopy!

Inny.

A ino!

Druciarz (śpiewa):

Hej, szumne nasze hale,
Hej, wicher po nich gania,
Hej, od tego Giewontu,
Hej, aże do Krywania!
...Garnki! Garnki drutować!...

Kujawiak (mówi):

A ten jeszcze woła...

2-gi.
Daj spokój. To już taka moda!

Druciarz (śpiewa):
Hej, stoi Krywań siwy,
Hej, bieda po nim miecie,
Hej, goni precz górala,
Hej, po szerokim świecie!
...Garnki!.. Garnki drutować!

Hej, bliskoż z hali, blisko,
Hej, do samego nieba.
Hej, sięgniesz ręką słonka,
Hej, a nie sięgniesz chleba!
...Garnki!.. Garnki drutować!

Kujawiak (mówi):
Dzisz go, jaki dościpny!

2-gi.
A ino!...

Druciarz (śpiewa):
Hej, wierzbyż moje sine,
Hej, pójdę ja w dolinę,
Hej, są tam dobrzy ludzie,
Hej, może i nie zginę!
...Garnki!.. Garnki drutować!

Kujawiak (mówi):
Dzita! Jak ci się przychlebuje!

2-gi.
Bo to nie.

Druciarz
Hej, mam ja kobzę moją,
Hej, co ją wichry stroją,
Hej, zagram o Janosie,
Hej, niech się swaby boją!
...Garnki! Garnki drutować!

Kujawiak (mówi):
Co on tu gada o swabach?

2-gi.
Ano co się boją!

Kujawiak.
Tęgi chłop.

2-gi.
A ino!

Druciarz

Hej, góraż bo wysoka,
Hej, przepaść bo głęboka,
Hej, nie dałby on swabom,
Hej, do Morskiego Oka!
...Garnki!.. Garnki drutować!

Hej, zahuczały wichry,
Hej, zaszumiały lasy,
Hej, każ się nam podziały,
Hej, one stare czasy!
...Garnki!.. Garnki drutować!

1 kujawianka.
Abo mu dam udrutować dwalki, abo co?

2 kujawianka.
Abo i ja miskę...

Inne.
A no to i chodźwa!

Kujawiacy.
A ino.

(I załóg może być wypuszczony).

PIŃCZUK (z surmą i więcierzem):

A tu gwiazda złota
Pukała we wrota,
Usłyszał ją pińczuk w boru,
Wylazł z swego błota.
  Nagotował smoły,
  Narządził postoły,
  Przyniósł panu więcierz ryby,
  Bo sam zresztą goły.
Oj bieda! oj bieda!
Choć się pińczuk przeda,
To mu żydek na arendzie
Kwarty wódki nie da.
  Pójdzie pińczuk w bory
  Nastruże se kory,
  Upiecze se dzielny placek,
  I nie będzie chory.
Lichaż dola, licha!
Szepcze pińczuk z cicha,
Hen daleko, po moczarach,
Surma jego wzdycha!

PASIECZNIK

Jezusku maleńki,
Nastawże ręki,
Przynoszę ci miodu
Z mego ogrodu!
Mam pszczółki, mam ule,
Królu nad króle!
Lecz nie mam radości
W mojej starości.
Chodziły tu burze,
Chodziły grady,
Wybiły las młody,
Ostały dziady.
Już słonko zachodzi,
Idą precz młodzi,
A ty się dzierz chaty,
Dziadu brodaty.
Wiatr goni po świecie
Uwiędłe kwiecie
W okienko me bije.
Czy stary żyje?
Oj ciężko staremu,
Bez syna, wnuka
(Słychać pukanie):
A co tam? Już idę...
Może śmierć puka.

PIASKARZE (razem).

...Pia... pia... pia pia pia!..

Pierwszy.

A ten piasek Wiślany,
Srebrnem sitem przesiany,
Złotem słonkiem suszony,
Zgrzebnym workiem noszony!
Pia... pia... pia pia pia!...

Drugi.

A ten piasek Wiślany,
To choć przyłóż do rany!
Czy cię boli, czy szczypie,
Piasek wszystko zasypie!
Pia... pia... pia pia pia!...

Pierwszy.

Gdy pot z czoła ocieka,
Gdy ci chata daleka,
Spójrz na piasek Wiślany,
Będziesz wesół, rumiany!
Pia... pia... pia pia pia!..

Drugi.

Gdzie w tęsknotach i trudzie
W obcej stronie mrą ludzie,
Gdzieś łzy z oczu wytrysły,
Bo im piasku brak z Wisły!
Pia... pia... pia pia pia...

Pierwszy.

Już i tacy bywali,
Co ten piasek chowali,
I nosili na śmiecie
Choć nie pieniądz to przecie
Pia... pia... pia pia pia...

Drugi.

Jak tam będzie, tak będzie,
Śmierć wynajdzie nas wszędzie,
Nasyp że mi kolego,
Na grób piasku naszego. (białego).

Razem.

Pia... pia... pia pia pia...

MARCINOWA.

A będziesz się darł pędraku
Zatracony ty!
Wynoś mi się, het do znaku,
Bo wydrę za łby!
Znaj co pani Marcinowa,
Primo voto Maciejowa
Po Macieju szewcu wdowa
Po Marcinie...
(Kiwa głową i mówi): Także wdowa!
W oberwanym tym kaftanie,
Wygląda jak zbój!
(Szuka): Mam gdzieś igłę na straganie,
To zaszyję... stój!
Znaj co pani Marcinowa,
Primo voto Maciejowa,
Po Macieju szewcu wdowa,
Po Marcinie...

Chłopcy. Także wdowa!

Marcinowa.
Cóż, że wdowa, kiedy zdrowa?
A ty raku... stój!
W jakiej się to biedzie chowa!
Bożeż miły mój!

Jakem pani Marcinowa
Primo voto Maciejowa,
Po Macieju szewcu wdowa,
Po Marcinie...
(Mówi): Także wdowa!
Oj sieroty, wy, sieroty
Kto was chowa, kto?
Jezu miły! Panie złoty!
Jak wygląda to!
Płakać pani Marcinowa
Primo voto Maciejowa
Po Macieju szewcu wdowa!
Po Marcinie...

Chłopcy. Także wdowa!

Maciejowa

A przychodźcież, tu pędraki,
Choć we czwartek raz...
Będzie kasza, będą flaki
A i mięsa zraz.

Chłopcy.
Wiwat pani Marcinowa!
Primo voto Maciejowa,
Po Macieju szewcu wdowa
Po Marcinie...

Marcinowa. (Mówi): Także wdowa!



KURPIK.

W myszynieckiej puszczy,
Tam kurpiki siedzą
Co się dzieje w świecie,
Tego nic nie wiedzą.
W myszynieckiej puszczy,
Stoi dąb wyniosły,
Od dziada, pradziada,
Kurpie tutaj wzrosły.
W myszynieckiej puszczy,
Słychać brzęk daleki,



Złotym miodem płyną
Kurpików pasieki.
W myszynieckiej puszczy,
Dzięcioł tam kołata,
Jak z niej wyjdą kurpie
Będzie koniec świata.
W myszynieckiej puszczy,
Słowik cudnie nuci,
Nie bójta się ludzie,
Gniazda kurp nie rzuci!

GÓRNICY.

Głos.

Hej, górniki my z Dąbrowy,
Ciepła, światła straż!
Czarny na nas pył węglowy,
Lecz to węgiel nasz.

Chór.

Dalej, razem, brzęk! w oskardy,
Węgiel twardy, kilof twardy,
W głębi szybu płomyk błyska,
Kilof bije, węgiel pryska!

Głos.

A nasz sztygar, ten na przedzie
Do roboty zuch!
Jak na windzie w studnię jedzie
Zaraz inszy ruch!

Chór.

Dalej razem, brzęk! w oskardy,
Węgiel twardy, kilof twardy,
Gdzieś nad nami słońce błyska
Kilof bije, węgiel pryska!

Głos.

A na wierzchu świat ten jeden
A świat drugi tam!
Kuszelewo, Paryż, Reden.
Wszędzie dom swój mam!

Chór.

Dalej, razem brzęk, w oskardy,
Węgiel twardy, kilof twardy,
Pot na czole perłą błyska,
Kilof bije, węgiel pryska!

Głos.

Jedno grzeje pierś zakrzepłą
Jedno daje moc,
Że wam jasno, że wam ciepło,
Gdy nam chłód i noc.

Chór.

Dalej, razem, brzęk! w oskardy,
Węgiel twardy, kilof twardy,
Na wspólne nam ogniska,
Kilof bije, węgiel pryska!

BORUTA.

Chór.

Czapa na łbie barankowa,
Z cholewami buty,
W rękawicy pazur chowa,
Któż nie zna Boruty?

(Boruta wchodzi).

Żydek arendarz.

Miejsca tam, dla Wielmożnego
Pana djabła łęczyckiego!

1 pół chór.

Patrzcie! patrzcie! Jaka mina!

2 pół chór.

Jaka mina i czupryna!

1 pół chór.

On nam mosty psuje!

2 pół chór.

On wódkę czaruje!

1 pół chór.

Chłopów za łby włóczy!

2 pół chór.
Baby kłótni uczy!

1 pół chór.
W wozach dyszle łamie!

2 pół chór.
Przy targu okłamie!

Oba pół chóry.
On winien wszystkiemu!

Żydek.
Kłaniam wielmożnemu!

Wszyscy.
Czapa na łbie barankowa,
Z cholewami buty,
W rękawicy pazur chowa
Któż nie zna Boruty?

Boruta.
Hej, hola, chłopy, chamy,
Dość już tych wrzasków, dość!
Toć my się dawno znamy,
A ja dziś w szopie gość.



Dawniej mnie to bawiło,
Te mostki, dyszle, żart,
Lecz dziś mi to niemiło
A chłop sam djabła wart!
Że się Piotr z Maćkiem spiera,

I cóż mi proszę stąd?
Toć wójt jest, etcetera,
Jest gmina, koza, sąd!
Czasem się ledwo zdarza,
Oszukać strony dwie,
To poszlą tam pisarza
Co już wyręczy mnie!
Dziś w chłopie wielka pycha,
Tylkoby jadł i pił.
Bies zmarniałby do licha,
Żeby tak z chłopstwem żył!
Więc wpadłszy w tę turbację
Po radę do łba wnet
emigrację
Aż do Brazylii, het!
Chłop jest leń do roboty,
A ja mu w dudkę gram.
Za morzem piasek złoty
W miech będziesz zgarniał tam!
Da żyto mniej o ziarno,
A ja do chłopa wraz:
Co z taką ziemią marną
Nadarmo tracić czas.
W Brazylii żuru, chleba,
Nie kładzie nikt na ząb,
Tam lecą figi z nieba

Do rozdziawionych gąb!
Zwarzy się mleko w dzbanku,
Co niewymyty był,
Za morze jedź kochanku!
Ja wrzeszczę z całych sił.
Dwóch zgodzić się nie może,
Choć i rodzony brat,
A przedaj grunt nieboże
Jedź do Brazylii, w świat
U głupich moja racja,
Grunt, chata, wszystko precz!
Niech żyje emigracja, (Podrzucić czakdę).
Djabelska nasza rzecz.

(Wchodzi zbiedzony chłop emigrant):

EMIGRANT.

A żeby cię, Boruto,
Na łańcuchu zakuto!
Na dno piekła schowano,
Za mą chatę kochaną.
Usłuchałem cię, biesie,
Jużci okręt mnie niesie,
Jużci niesie za morze,
Pod nieznane te zorze!

Com przecierpiał, com przeżył,
Piaskiem z morza byś zmierzył,
I nie zmierzył byś tego,
Aże do dnia sądnego!
Ptak od gniazda nie leci,
Ot, zgubił ja dzieci,
Zagubiłem i żonę
I te łany zielone.
Z tego zdrowia, z tej siły,
Ostały się mogiły,
Z tej chudoby, z tej pracy,
Ostali się żebracy.
Obiecywał nam szczęście,
A pod cudze dał pięście.
Obiecywał mi złoto,
A ostawił sierotą! (Płacze).

PACHOLĘ.

Oj nie płaczcie, mój tatulu.
Na swoją dolę
Jeszcześ my się powrócimy,
Na naszą rolę!
Szumi morze, szumi siwe,
Ja się nie straszę,

Het się puszczę, aż wypłynę
Nasze! na pole
Grosz do grosza składać będę,
W łubek brzozowy,
Aż i hukną tam kolędę,
Na roczek nowy!
Nie trza płakać, ni narzekać,
Tatulu miły,
Jeno z dobrą myślą czekać
W pracy, co siły!
Zeprzyjcie się na mnie trocha
Kiej wasza wola,
Tego kto swój zagon kocha,
Nie zmoże dola!

KOSIARZE.

Chór.

Brzęk! Brzęk! w nasze kosy!
A na łące perły rosy,
A na łące kwitnie kwiecie,
Jedna tylko taka w świecie!

Głos.

Choćby praca, choćby bieda,
Swojej łąki, kosiarz nie da,
Choć się nad nią i zapoci,
To się pieśnią rozochoci!

Chór.

Brzęk! Brzęk! w nasze kosy!
A po rosie lecą głosy,
Lecą głosy po Dąbrowie,
Kto nam bratem, ten odpowie!

Głos.

Choćby praca, choćby bieda!
Swojej chaty kosiarz nie da,
Choć i przymrze czasem głodu,
Nie porzuci swego rodu.

Chór.

Brzęk! Brzęk! W nasze kosy,
Szumią srebrem żytnie kłosy,
Szumią srebrem, pachną chlebem,
Pod tem naszem modrem niebem!

Głos.

Choćby praca, choćby bieda,
Swojej strzechy kosiarz nie da
Nie porzuci starej chaty,
Nie da słonka — za dukaty!

Chór.

Brzęk! Brzęk! w nasze kosy,
Wesół śpiewa kosiarz bosy,
Brzęk! Brzęk! Het przez pole,
Na tę dolę i niedolę!

DZIAD LIRNIK.

(Ślepy — dziewczę go prowadzi).

Jaryna.

Siądźcie tutaj dziadku miły,
Tu jest chłód i cień,
Da wam Pan Bóg więcej siły,
Nim zagaśnie dzień.

Może tutaj, gdzie te łany,
Gdzie ten dobry lud,
Narodził się Pan nad Pany
Co go zwieścił cud?
Może tutaj, gdzie te chaty,
Gdzie te brzęki kos,
Dojrzym blasku Jego szaty,
Posłyszymy głos?
Ciężko chodzić tak po świecie,
Ode wrót do wrót!
Może tutaj kąt znajdziecie,
I swój miły ród!

LIRNIK.

Niechże będzie pochwalony,
Chrystus w szopie tej!
Idzie lirnik z obcej strony,
Hej, zdaleka hej!
Idzie lirnik, w lirę brząka,
Dawne snuje dumy,
Wtórzy mu ten śpiew skowronka,
I te leśne szumy!

(Przygrywka).

Na mogile, między jary,
Kędy kwitnie głóg,
Tam dziad lirnik siada stary,
U rozstajnych dróg.
Siwa głowa mu się trzęsie,
I ta broda siwa,
Łza gorąca drży na rzęsie,
A lira przygrywa.

(Przygrywka).

Oj nie tak to tu bywało,
Za mych młodych lat!
Kwiecia mało, pieśni mało,
Zamroczył się świat!
Oj nie tak to tu bywało,
Za dawnego czasu!
Więcej brzęku było z pola,
Więcej szumów z lasu!

(Przygrywka).

Na te pola, na te jary,
Pada cień i mrok...
Wziął kij w rękę lirnik stary,
Błędny stawia krok.

Siwy sokół we mgle kracze,
Więdnie polne kwiecie,
Już ja pewno nie obaczę
Doli na tym świecie!

(Przygrywka).

Od drzwi do drzwi moja droga,
Od dnia do dnia żal...
Z swoim smutkiem, het do Boga
Idę kędyś w dal!
Czy co dacie, czy nie dacie
Miłosierną ręką,
Podzielcie się ze mną w chacie
Sercem i piosenką!

(Echo oddalonego chóru).

Czy co dacie, czy nie dacie,
Miłosierną ręką,
Podzielcie się z nami w chacie
Sercem i piosenką!